

Matej, Monolit (feat. Vixen)

Wszedłem tu na dobre
Mam za sobą tych weteranów, których serce bije wolniej dziś
Jestem wychowankiem i respekt mam do nich
Gdyby nie oni pewno nie miałbym po co żyć
Chcemy kiedyś przejąć ciężar z ich barków
Jesteśmy głodni zwycięstwa przy ich wsparciu
Mamy wytrwałość hartów i głowy pełne pomysłów
Które zamieniamy bez hajsu nawet w muzykę mistrzów

Piękno umysłu, wszystko płynie
Continuum, mogę umrzeć, lecz nie zginę
Bo rozpałem tłum
Umarł król, niech żyje król
Aż wszystko mini znów
I zamieni się w popiół
Mój hip hop nie zginie już
Gdzie odchodzi jedno by mogło żyć drugie
Choć nauczyła mnie przeszłość, tego co dziś umiem
Razem tworzymy niebo, przyszłość jest w naszych rękach
Choć może nie być lekko - egzystencja

Mimo, że mój krzyk na tym świecie jest tylko szeptem
Nadepnę na jego piętę swoim piętnem
I będę tam gdzie można wyjść, tylko po monolicie
Bo chce czuć jako młody że to jest życie
/2x

Mam szacunek dla starszyny
I znam dobrze ich poczet
Lecz dla naszych potrzeb przypasowałby ich pogrzeb
Przecież my młodzi jesteśmy świata solą
Jednak chyba za słoną bo idzie to drugą stroną
Stółki tym do dupy przyrosły, mają stałe koryto
Pionki stoją jak słup, spaśne jak Danny DeVito
Co drugi wydawca, jak polityk, zawsze słowny problem
Bo chce być efektywny, a nie efektowny
Kwintesencja jest wtedy, gdy kwitną serca
Żeby każdy do pracy mógł nieść swój potencjał
Nie chce być na logotypie, —
Mam taktykę, gdzie z taktem składamy hity
Jedziemy innym pociągiem, to jest nasza kolej, do przodu nas ciągnie
To już jest walka pokoleń i może nie wszystko co robiłem przyszło z radością
Ale nie przejmuję się, bo to my jesteśmy przyszłością

Mimo, że mój krzyk na tym świecie jest tylko szeptem
Nadepnę na jego piętę swoim piętnem
I będę tam gdzie można wyjść, tylko po monolicie
Bo chce czuć jako młody że to jest życie
/2x